

ANDRZEJ MISZTAL

ur. 1964; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, współczesność, fotografia, Grupa LX, wystawy fotograficzne, Klub Fotograficzny "LX", Andrzej Kozłowski, Waldemar Frąckiewicz, Jarosław Piotrowski, Jerzy Wygoda

Klub Fotograficzny „LX”

I cóż, przyszedł okres zaprzestania działalności przez LTF. Spotykaliśmy się z kolegami zupełnie prywatnie, na koleżeńskiej płaszczyźnie. [Za każdym razem mówiliśmy]: „Słuchajcie, wiosną idziemy na plener” „Aha, w lecie jedziemy na plener” [Potem] jesienią. [Ale] nie mieliśmy miejsca ani na spotkania, ani na wystawy. Stąd też nasze pierwsze [ekspozycje] odbywały się w Ośrodku „Brama Grodzka –Teatr NN” Zналиśmy się z niektórymi osobami [stamtąd] i po prostu dostaliśmy zaproszenie. [W taki sposób zorganizowaliśmy] kilka wystaw.

W 1993 roku został zawiązany Klub [Fotograficzny] „LX” To było środowisko osób fotografujących i w dużej mierze związanych z PTTK. Grono się powtórzyło –część [stanowili] członkowie z LTF-u, część z Komisji Fotografii i Filmu. Oczywiście aby zarejestrować klub i aby być formalną grupą, musieliśmy mieć trochę więcej osób. Więc przystąpili do nas na przykład pan Tadeusz Sobieszek, sekretarz miasta, [czy ówczesny] prezes oddziału miejskiego PTTK. Członków założycieli było piętnastu. [To była minimalna liczba do tego], żeby założyć środowisko.

[Do klubu należeli między innymi]: Andrzej Kozłowski, Grzegorz Pastusiak ([obecnie] pracuje w urzędzie miasta w Świdniku; zupełnie się od nas odciął), Czesław Herda, Andrzej Kowalik, Krzysztof Pyra ze Świdnika (tej chwili pracuje w Niemczech), Danuta Urban, Stanisław Butrym, Tadeusz Jan Chmielewski, Bogdan Tarasiuk (nie fotografuje w tej chwili; starałem się go nawet [do tego] nakłonić, ale niestety bez efektu) [oraz] Jan Magierski. Ze starszych [był] pan Jacenty Drozd. Z panem Andrzejem Kozłowskim współpracuję do dzisiaj. Świetny grafik. Zajmował się reklamą jeszcze w czasie, kiedy litery się wycinało z folii albo naklejało z kartonów. Marta Kubiszyn, która była pracownikiem Teatru NN, również z nami fotografowała. [Do klubu należał także] Jarek Dziak. Wówczas studiował fotografię na poznańskiej ASP. [Pojawiły się] tutaj bardzo ciekawe osobowości. Bardzo zacni koledzy. Właściwie przez wiele lat uczyłem się od nich [mnóstwa] nowych [interesujących] rzeczy.

Przyjeżdżali do nas różni ludzie. [W Młodzieżowym Domu Kultury] „Pod Akacją” często korzystaliśmy z gościnnych sal. Do [klubu] trafiało wiele osób z Polski. [Ci], których na przykład zapraszaliśmy, ale [też] studenci, którzy nie mieli co ze sobą zrobić. To było jedyne środowisko fotograficzne w Lublinie. Mieliśmy na przykład studentów z poznańskiej Akademii Sztuk Pięknych, z wydziału multimediiów. [Oni] wprowadzali nową krew, nowe spojrzenie. Czyli [w Klubie Fotograficznym „LX” działali] ludzie, którzy mieli i sześćdziesiąt, i dwadzieścia lat. [Dzięki temu powstała] świetna drużyna, dlatego że te różnice pokoleniowe były związane również z postrzeganiem fotografii. [Było to] naprawdę fajne środowisko. [W największym rozkwicie działało nas] około czterdziestu. W sumie było [nas] czterdzieści dziewięć osób, [z tym że] niektórzy [przychodzili tylko na] jedno, dwa spotkania.

Był z nami też Waldemar Frąckiewicz, wspaniale fotografujący wykładowca akademicki. Ostatnio pracownik UMCS-u. Niestety [już tam] nie [pracuje]. Bardzo twórczy fotograf. Specjalizował się w diaporamach. To jest pokaz zdjęć połączony z muzyką i z wzajemnym przenikaniem się. Oczywiście w technice cyfrowej zrobić przenikanie zdjęcia w zdjęcie to nie problem, ale w fotografii tradycyjnej, gdzie z dwóch rzutników prezentuje się dwa slajdy (takim sposobem się przenikały), to jest skomplikowane. Waldek Frąckiewicz był „mistrzem świata” [Pewnego razu] zaproszono [go] na jakieś sympozjum. Ludzie na sali [byli] już znużeni, a Waldek pokazał diaporamę, gdzie przez kilka minut spadała kropla wody. Widzowie usypiali. Pan Jarek Piotrowski również z nami fotografował. [On] nie [należał] do LTF-u. Zaprosiliśmy go [do klubu „LX”, ponieważ korzystaliśmy z jego usług –naprawiał nam sprzęt [w swoim] zakładzie. Fotografia była dla niego właściwie tylko takim dodatkiem, odskocznią. [Ja] z Jarkiem znam się osobiście może od 1978 roku. Bardzo znana postać w Lublinie. Bardzo ciekawa. Jedyne mechanik precyzyjny z wykształceniem wyższym - mechanika precyzyjna po politechnice naprawiający sprzęt fotograficzny. [Jego] firma [się mieści] na [ulicy] Hryniewieckiego. Świetny specjalista. Jego mentorem prowadzącym był (nieżyjący już od wielu lat) pan Aleksander Maksymiuk –współzałożyciel LTF-u w 1936 roku.

Kiedy ktoś chciał, potrzebował (na przykład gmina czy miasteczko) udokumentować [jakieś] zdarzenie, to nas po prostu zapraszał. Wiele było takich wydarzeń. W 1994 roku w Lubartowie [odbył się] pierwszy plener, na który zaprosił [nas] dom kultury. [Z kolei do] Kraśnika [zostaliśmy] zaproszeni przez urząd miasta i Zbyszka Nitę –ówczesnego dyrektora Domu Kultury w Kraśniku.

Później, po Andrzejku Kowaliku, [przejąłem funkcję] prezesa. Prowadząc klub, starałem się robić wyjazdy plenerowe do ciekawych miejsc, między innymi do parków narodowych. Pierwszy [miał miejsce] w Tatrzańskim Parku Narodowym. Dostaliśmy [wtedy] zezwolenie na poruszanie się poza szlakami- to jest ważne. [Na tym] plenerze [byli obecni]: Jan Magierski, Andrzej Kowalik, Michał Szajner, Tadeusz Jan Chmielewski, [a także] Andrzej Borowiec.

Jeśli chodzi o tematy, to każdy z nas uprawiał właściwie to, co go interesowało. Nie

wnikaliśmy, co miał do fotografowania. Natomiast wspólnie realizowaliśmy wiele tematów chociażby plenerowych.

[Często jeździliśmy na] plenery [do] Suśca, Krasnobrodu [dlatego że Andrzej Kowalik] miał [tam] zaprzyjaźniony ośrodek wypoczynkowy. [Należał do] instytucji, w której [Andrzej] pracował. I poza sezonem można było z tego korzystać –oczywiście odpłatnie.

Z Rzeszowa przyjeżdżał do nas na plenery pan Jerzy Wygoda. Świetny wykładowca. Jest to człowiek, który w czasie studiów opracował i opatentował raster do kserografów. [To urządzenie] umożliwiała skanowanie zdjęć bez „zalania”tonerem półtonów obrazu . Podkładało się pewną siatkę. Stare kserografy, jeśli podkładało się na przykład książkę do skopiowania, to w miejscu, gdzie był ciemny obraz, tworzyły ciemną plamę. A Jerzy Wygoda opracował raster, który pozwalał zachować rozpiętość tonalną podczas kserowania.

Zawsze się staraliśmy, aby [po] plenerze [wydać] katalog. Dlatego że [w ten sposób] zostaje wyraźny ślad [naszej działalności]. To jest właśnie możliwość budowania swojego dorobku fotograficznego na podstawie katalogów. Publikacja w Internecie nie jest dokumentem.

Stworzyliśmy bardzo wiele znaczących wystaw. W środowisku lubelskim jest pięć osób, które dostały Nagrodę [Honorową] imienia Fryderyka Kremsera. [Tę] nagrodę [przyznaje się] raz w roku za wybitne osiągnięcia w fotografii krajoznawczej. [Organizowaliśmy] też spotkania z panem Pawłem Pierścińskim, z panem Jerzym Wygodą z Rzeszowa, Ryszardem Karczmarskim z Chełma... Robiliśmy wspólne spotkania, uroczystości czy wydarzenia z wieloma ludźmi, którzy nas odwiedzali czy [do nas] przyjeżdżali.

[Organizowaliśmy] wiele wystaw przeglądowych. Pokazywaliśmy na [nich], co kto z nas fotografuje. [Przedstawialiśmy] tematy, [jakie] wykonaliśmy w danym roku. Marcin Kowalik w mieście partnerskim [miał swoją ekspozycję] „Minster” Wówczas [był] uczniem trzeciej klasy. [Obecnie] chyba [nadal] fotografuje, ale bardzo okazjonalnie. I z tego, co wiem, również wrócił do fotografii tradycyjnej. Tadeusz Jan Chmielewski [z kolei wystawił] „Balladę o krajobrazie” Na [ulicy] Grodzkiej odbyła się wystawa [w ramach konkursu] Mistrzostwa Polski w Fotografii. Edward Romańczuk zdobył wówczas główną nagrodę. Wprowadził ciekawy efekt ręcznie wykonanego rastra. Praktycznie każde zdjęcie [robił] z innym rastrem. Dawało to zupełnie niespotykane efekty.

[Klub Fotograficzny „LX” został zamknięty po 2000 roku –podejrzewam, [że] gdzieś około 2010 [roku]. Ja sam podpisywałem ten dokument. Duża część członków „LX”udzielała się także w Lubelskim Towarzystwie Fotograficznym. I po 2000 roku koledzy zaczęli się już oddzielać i zaprzestawać działalności . Pozwoliliśmy, że tak powiem, na odreaktywowanie.

Data i miejsce nagrania	2018-04-24, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"